

Pochodzę z małego miasteczka Przemków, położonego w województwie dolnośląskim. Wracając do lat dzieciństwa, myślę, że pochodzenie, tradycje oraz wychowanie wywarły silny wpływ na moje późniejsze, dorosłe decyzje oraz potrzebę realizacji celów i własnych, świadomych, życiowych zamierzeń. Moi przodkowie, pochodzący z Wielkopolski, kultywowali tradycję śpiewu w chórach. Najbliższa rodzina to pedagogzy z powołania oraz pasji. To właśnie pasja, a także krzewienie wpojonych w dzieciństwie wartości, opartych na rzetelnej pracy i zaangażowaniu będą przyświecały mojej drodze zawodowej przez wszystkie etapy kształcenia muzycznego.

Już w wieku pięciu lat, nauczyciel gry na fortepianie – przyjaciel rodziny, odkrył u mnie słuch absolutny, co było bezpośrednim powodem, abym rozpoczęła naukę w szkole muzycznej I stopnia. Dyplom z fortepianu uzyskałam w Zielonej Górze z wynikiem bardzo dobrym w wieku dwunastu lat. Wówczas pojawiła się możliwość podjęcia nauki w Zespole Szkół Muzycznych w Poznaniu w klasie rytmiki, ale wiązało się to z pełnym usamodzielnieniem i koniecznością zamieszkania w internacie. Na to wówczas nie byłam jeszcze gotowa. Dwa lata przerwy w edukacji muzycznej nie osłabiły mojego zapału i potrzeby kontynuowania przygody ze sztuką. Był to czas odkrywania i pogłębiania zainteresowań w innych dziedzinach świata artystycznego. Już wtedy pasjonowałam się śpiewem, teatrem oraz poezją, na polu której odnosiłam sukcesy podczas licznych konkursów recytatorskich na szczeblu wojewódzkim i ogólnopolskim.

Decyzja o kontynuowaniu nauki w Liceum Muzycznym w Legnicy w klasie śpiewu solowego była w pełni świadoma i uwarunkowana potrzebami zrozumienia oraz odkrywania powiązań między pełną barwą, urzekającą swym bogactwem, magią *bel canto* a możliwościami, które niesie za sobą warstwa słowna, a także bogaty i zróżnicowany język poetycki. Lata szkoły średniej okazały się dość burzliwe, bogate w nowe osobiste doświadczenia i wyzwania. Przede wszystkim był to okres kształtowania się osobowości, przyspieszonego procesu usamodzielnienia się i ponoszenia konsekwencji za własne decyzje. Były to również lata intensywnych poszukiwań inspiracji, autorytetów i wzorców, wśród których znaleźli się między innymi nauczyciele, przekazujący nam z pasją podstawy wiedzy muzycznej. Swoją kulturą osobistą i niezłomną wiarą w powołanie do krzewienia sztuki jako elitarnej, unikalnej wartości, stanowili dla mnie nieoceniony i niepodważalny przykład. Niestety, nie wszyscy pedagogzy obdarzeni byli ten niezwykłym darem, cierpliwością oraz

merytoryczną wiedzą. Wyzwaniem wówczas było dla mnie opanowanie umiejętności swobodnego wydobywania dźwięku podczas lekcji śpiewu, przy maksymalnym zrozumieniu roli ciała i napięć z tym związanych. Okazało się to zadaniem nad wyraz skomplikowanym. Mój młody wiek, specyfika i metody pracy pedagoga doprowadziły mnie niemal do całkowitej afonii i poważnych komplikacji foniatrycznych, które zakończyły się kilkutygodniowym pobytem w szpitalu. Okres rekonwalescencji przebiegał bardzo długo i pozostawił trwały ślad zarówno w psychice, jak również w obniżonej kondycji głosu. Te najtrudniejsze miesiące w okresie dojrzewania, po wielu latach znacząco wpłynęły na moją rozważność i uwagę w pracy z młodym organizmem, uświadamiając rolę pedagoga w delikatnym procesie kształcenia, wyważenia relacji w odniesieniu do psychologicznych uwarunkowań ucznia. Ostatnie lata w Liceum Muzycznym poświęciłam na odzyskiwanie prawidłowej kondycji wokalne i zmianie nawyków, co zawdzięczam niezwykle oddanej i doświadczonej prof. Zofii Grajner. W rezultacie systematycznej pracy, wspólnych starań i obopólnej determinacji, dyplom ze śpiewu solowego uzyskałam z oceną bardzo dobrą. Moja przygoda ze śpiewem trwa do dnia dzisiejszego. Ciągłe fascynuje mnie piękno, osobnicza barwa oraz zbalansowane, pełne wyrazu brzmienie, zarówno wśród zawodowych śpiewaków jak i amatorów, z którymi pracuję nad rozwojem wokalnym.

Osobiste doświadczenia wieku dojrzewania utwierdziły mnie w przekonaniu co do konieczności nieustannego szkolenia się i doskonalenia własnej techniki wokalne. W obecnej pracy zawodowej, w dyscyplinie wokalne, najważniejsze elementy, o które staram się zadbać jako pedagog to: staranność, koncentracja, unikanie rutyny, konsekwencja, dostrzeganie indywidualności i osobniczych cech studenta czy chórzysty, eliminowanie jakichkolwiek napięć, blokad, dążenie do osiągnięcia absolutnej swobody wykonawczej, która pozwoli na wykreowanie unikalnego brzmienia i właściwy dla charakteru utworu przekaz. Dopiero wówczas najsubtelniejszy, najdoskonalszy, ale też najbardziej podatny na fizjologiczne i psychologiczne urazy, instrument, jakim jest głos ludzki ma szansę na wyrażenie prawdziwych emocji oraz pokonanie ograniczeń intonacyjnych.

Od początku mojej drogi artystycznej nieustannie intryguje mnie zgłębianie nowych obszarów sztuki i zmierzanie ku wszechstronności. W okresie nauki w Liceum Muzycznym w Legnicy moja uwaga koncentrowała się na doskonaleniu formy pianistycznej, co pozwoliło mi zrealizować wymagany program nauczania przedmiotu - fortepian na poziomie szkoły muzycznej II stopnia, w trybie eksternistycznym. Kolejne wyzwanie stanowiło dla mnie

opanowanie techniki gry na wymarzonej od dzieciństwa instrumencie, jakim była wiolonczela. Naukę rozpoczęłam w liceum muzycznym kontynuowałam przez kilka lat studiów. Kompetencje w tej dziedzinie okazały się pomocne w późniejszym etapie pracy z zespołem wokalnoinstrumentalnym.

Podczas nauki w średniej szkole muzycznej, oprócz atrakcyjnych, twórczych zajęć z dykcji i ruchu scenicznego, czasu fascynacji teatrem, malarstwem oraz literaturą piękną, szczególne miejsce wśród moich zainteresowań zajął chór prowadzony przez młodego, pełnego zapału i niezrażonego niedoskonałościami brzmienia szkolnego zespołu, dyrygenta – Benedykta Książdę. Śpiewając w licealnym chórze otałam się o podstawowy repertuar muzyki sakralnej i świeckiej, jak również odczytywałam pierwsze dzieła wokalnoinstrumentalne. Jednak niezaprzeczalne oczarowanie współczesną harmonią i możliwościami, jakie niesie za sobą śpiew zespołowy nastąpiło poprzez spotkanie z twórczością chóralną a cappella Józefa Świdra (1930-2014). Utwory tego wybitnego kompozytora, które w tym czasie wykonywałam, dawały możliwość wyrażenia się zarówno poprzez język znakomitej sztuki poetyckiej jak i poprzez oryginalne, stosowane przez tego twórcę idiomy brzmieniowe. Osoba profesora wielokrotnie przewijała się przez moją drogę artystyczną. Ostateczna decyzja o wyborze kierunku studiów zapadła w trakcie trwania jednej z edycji *Legnicy Cantat* – najbardziej znaczącego festiwalu chóralnego w Polsce, który śledziłam rokrocznie z zapartym tchem. Obowiązki przewodniczącego jury przez wiele lat pełnił tam prof. Józef Świder. Największe wrażenie wówczas wywoływał na mnie wielokrotnie nagradzany Chór Akademicki im. prof. W. Wawrzyczka Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie pod dyktando Benedykta Błońskiego, u którego kilkanaście lat później miałam przyjemność kształcić się i podziwiać sztukę dyrygencką podczas zajęć w Podyplomowym Studium Chórmistrzowskim w Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy. W studium również miałam okazję ponownie spotkać się z prowadzącym wykłady prof. Świdrem. Kilka lat później, kompozytor w roli przewodniczącego jury, wręczył mi statuetkę i dyplom *Grand Prix* za prezentację przygotowanego przeze mnie Chóru Akademii Morskiej podczas konkursu *Canto Lodziensis* w Łodzi. Było to dla mnie nie tylko znaczące wyróżnienie, ale jak się później okazało, ostatnie spotkanie z tą wybitną postacią.

Profesjonalne kształtowanie mojej osobowości artystycznej nastąpiło w trakcie studiów w Akademii Muzycznej w Poznaniu, filia w Szczecinie. Po zdanych egzaminach

wstępnych zdecydowałam się na naukę w stolicy Pomorza Zachodniego, o czym przesądziły głównie względy rodzinne, kameralny charakter oraz przyjazna atmosfera szczecińskiej akademii. Na wyjątkowość tego okresu mieli wpływ przede wszystkim wykładowcy – młodzi, pełni zapału pedagodzy, których charyzma, umiejętności i sposób przekazywania wiedzy pozostawiły niezatarte wrażenia. Niekwestionowany mistrz tego okresu to Marek Jasiński (1949-2010), niezaprzeczalny autorytet w dziedzinie kompozycji, którego uduchowioną twórczość wyróżniał wyrafinowany, rozpoznawalny styl. Profesor należał do osób niezwykle skromnych, wszechstronnych, budzących podziw za szeroką wiedzę i niebanalne poczucie humoru. Zajęcia, które prowadził, należały do najbardziej wartościowych. Marek Jasiński był wymagający, jednocześnie bardzo tolerancyjny w sferze pomysłów twórczych, przestrzegał przed trudnościami wykonawczymi, jakie niosą za sobą eksperymenty z atonalną harmonią, które niejednokrotnie rodziły się w umysłach młodych niedoświadczonych studentów. Wśród utworów kompozytora, napisanych na chór mieszany, które miałam okazję później wykonywać jako wokalistka znalazły się: *Stabat Mater*, *Alleluja*, *Psalm 100*, *Psalm 150*, *Exultate Deo*, *In terra Pax*, *Scherzo*.

W 2009 roku, pełniąc funkcję dyrygenta prężnie rozwijającego się, młodego Chóru Akademii Morskiej w Szczecinie, zwróciłam się do Marka Jasińskiego z prośbą o napisanie utworu dla swojego zespołu. Inspirację do stworzenia *Psalmu 107 (morskiego)* kompozytor zaczerpnął z zaproponowanej mu przeze mnie polskiej wersji tekstu z *Księgi Psalmów*. Utwór, o wysokim stopniu trudności, stał się sztandarowym i rozpoznawalnym dziełem chóru, wykonywanym wielokrotnie podczas koncertów oraz festiwali. Powierzenie mi prawykonania kompozycji, dedykowana zespołowi partytura, celne, przyjacielskie uwagi dotyczące interpretacji dzieła odebrałam jako szczególny dowód zaufania i wiary w moje umiejętności ze strony Marka Jasińskiego. Kompozycja tego wybitnego twórcy okazała się Jego ostatnim utworem napisanym na chór a cappella. Zwieńczenie mojej fascynacji osobą Marka Jasińskiego nastąpiło po kilku latach, w związku z przełomowym wydarzeniem dla życia kulturalnego mojego miasta. 4 września 2014 roku miało miejsce wielkie otwarcie nowej, imponującej architektonicznie siedziby filharmonii w Szczecinie. Kilka miesięcy wcześniej otrzymałam propozycję, aby przygotować Chór Akademii Morskiej do uroczystego wykonania symfonii *In principio* autorstwa szczecińskiego kompozytora. Połączone chóry akademickie, Orkiestra Filharmonii Szczecińskiej z pełnym zaangażowaniem i

odpowiedzialnością wywiązały się z powierzonego, ambitnego zadania, w związku z czym publiczność przyjęła prezentację gorącymi owacjami.

Od tej pory nieprzerwanie trwa moja współpraca z największą instytucją kulturalną w Szczecinie. Czuję się wyróżniona mogąc uczestniczyć w tworzeniu wielkich dzieł wokalnoinstrumentalnych wraz z wieloma uznanymi artystami scen krajowych i zagranicznych. Spotkania z wybitnymi dyrygentami, wokalistami oraz kompozytorami stanowią dla mnie inspirujące wyzwanie jako chórmistrza, pozwalają realizować się w repertuarze oratoryjnym oraz rozszerzać i poznawać nowe obszary muzyczne. W ostatnich latach byli to między innymi: Jan Kanty Pawluśkiewicz, Urszula Borkowska, Ewa Strusińska, Krzesimir Dębski, Paweł Kotla, Radosław Labakhua, Adam Domurat, Włodek Pawlik, Janusz Stalmierski, Romuald Twardowski, Marek Jasiński, Michał Dworzyński, Elżbieta Towarnicka, Andrzej Dobber, Henry Seroka, Fernando Gil Estrada, Amarilis Pagan Vila, Jorge Georgio Valcarcel, Joanna Tylkowska-Drożdż, Adam Kruszewski, Katarzyna Dondalska, Krystian Krzeszowiak, Robert Gierlach, Jacek Sykulski, Phillippe Bach, Jacek Piskorz, Przemysław Zych, Adam Klocek, Miłosz Bembinow, Bartosz Kowalski, Szymon Godziemba-Trytek.

Doświadczenia, bezpośredni udział w przygotowaniach dzieł symfonicznych oraz pozytywne opinie dotyczące moich kompetencji zawodowych, pozwoliły mi w 2016 roku na przyjęcie propozycji samodzielnego poprowadzenia utworu wokalnoinstrumentalnego w ramach 1050-lecia Chrztu Polski w Bazylice Konkatedralnej w Kołobrzegu. Wielką przyjemność sprawiły mi przygotowania oraz poprowadzenie półtoragodzinnego koncertu, złożonego z programu a cappella oraz dzieła Henriego Seroki – *Credo*. W uroczystym wydarzeniu wzięły udział solistki: Joanna Tylkowska-Drożdż, Beata Dutka, a także Chór Akademii Morskiej w Szczecinie, zespół wokalny *Pomerania Singers* oraz Orkiestra Filharmonii Koszalińskiej.

Kolejne istotne wydarzenie, które umożliwiło mi eksplorowanie wymagającej twórczości współczesnej, łączy się z fascynacją osobą Janusza Stalmierskiego. Dorobek kompozytora zaskakuje i przemawia do mnie od początku studiów. Jako ówczesny dziekan, Janusz Stalmierski był przyjazny, cierpliwy i oddany studentom. Jako wykładowca przedmiotu *harmonia i ćwiczenia harmoniczne* początkowo stanowczy i nieugięty w zakresie przestrzegania zasad rządzących tą dyscypliną, po kilku semestrach gruntownego opanowania tajników wiedzy harmonicznej – tolerancyjny i przyzwalający na całkowitą swobodę w zakresie stosowanych środków i narzędzi dla wyrażenia własnych twórczych

pomysłów. Jego dzieła, które wykonywałam w tym okresie to: *The Bell Tolls for Thee* na chór mieszany, oboje, klawesyn i smyczki, *Symfonia czterech snów* na sopran, mezzosopran, chór mieszany i orkiestrę, *Rara si* na chór mieszany, fortepian i perkusję, *Symfonia Hymn do Słońca* na sopran, mezzosopran, chór mieszany i orkiestrę. Utwory te silnie oddziaływały na moją wrażliwość muzyczną, jednocześnie ukazując skalę możliwości operowania techniką kompozytorską. Świadomość, jak wysoki poziom powinny prezentować poszczególne grupy wykonawców, aby sprostać wymaganiom partyturowym wymagających dzieł współczesnych stanowiła dla mnie bodziec do podjęcia systematycznej pracy nad doskonaleniem swoich umiejętności.

Takie wyzwanie pojawiło się po wielu latach. W 2015 roku Janusz Stalmierski powierzył mi jako dyrygentowi Chóru Akademii Morskiej w Szczecinie przygotowanie partii choralnej do dzieła *Canticum in gratiarum actione* na baryton, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną, napisanego z okazji 35. rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych. Światowe prawykonanie utworu odbyło się w Filharmonii im. M. Karłowicza w Szczecinie 30 sierpnia 2015 roku. Podczas tego samego wieczoru osiemdziesięcioosobowy chór wraz z Orkiestrą Filharmonii Szczecińskiej i trio jazzowym zmierzył się z zupełnie odmienną formą i gatunkiem muzycznym, prezentując się w suicie jazzowo-symfonicznej Włodka Pawlika *Wolność*. Koncert spotkał się z bardzo dużym uznaniem środowiska muzycznego, podkreślano wszechstronność i doskonałe przygotowanie zespołu oraz swobodę w poruszaniu się w dziełach wymagających wysokich umiejętności wokalnych i muzycznych. Znajomość z Januszem Stalmierskim trwa do dnia dzisiejszego. Relacja mistrz - uczeń przerodziła się w zawodowy, przyjacielski kontakt. Owocem tej współpracy jest napisany z myślą o Chórze Akademii Morskiej utwór a cappella *Water Music* (2017), w którym kompozytor, znany z zamiłowania do angielskiej poezji XIX i XX wieku, posłużył się tekstem Roberta Creely'ego.

Inne utwory o tematyce marynistycznej polskich kompozytorów współczesnych, które zostały napisane i zadedykowane dyrygentowi oraz Chórowi Akademii Morskiej w Szczecinie w ostatnich latach to: *Tryptyk morski* Romualda Twardowskiego, *Si sumpsero pinnas* Szymona Godziemby-Trytka, *Water Song* Bartosza Kowalskiego oraz *Morze marzy* Piotra Brody.

W swoim życiu zawodowym miałam okazję spotkać wielu wybitnych artystów, z którymi kontakt poszerzył moje horyzonty i rozwinął skrzydła na polu sztuki. Podczas

studiów miałam szczęście kształcić się u znakomitego dyrygenta, czołowego prekursora chóralistyki w Szczecinie, profesora Jana Szyrockiego (1931-2003). Obszerna, praktyczna wiedza dotycząca tajników dyrygentury, talent dydaktyczny i umiejętności zarządzania rozbudowaną instytucją jaką jest chór, do tej pory są dla mnie wzorem do naśladowania. Dało mi to podstawę do budowania własnego stylu i systemu działań, a także rozbudziło potrzebę poszukiwania efektywnych metod pracy, które ewoluują każdego dnia. Profesor zaproponował mi poprowadzenie koncertu dyplomowego z Chórem Akademickim Politechniki Szczecińskiej, z którym pracowałam w tym czasie jako instruktor. Połączone chóry (Chór Politechniki Szczecińskiej oraz Chór Akademii Muzycznej w Poznaniu, filia w Szczecinie) oraz Orkiestra Filharmonii Szczecińskiej pod moją batutą wykonały fragmenty *Mszy h-moll* J. S. Bacha. Dyplom z dyrygentury chóralnej, który uzyskałam pod kierunkiem prof. Jana Szyrockiego, obroniłam na ocenę bardzo dobrą z wyróżnieniem.

Moja szczególna uwaga od zawsze była skoncentrowana wokół chóralistyki i niepowtarzalnych wartości, jakie niesie za sobą zespołowy śpiew a cappella. Już podczas studiów starałam się intensywnie poznawać rozmaite metody pracy z formacjami wokalnymi, prowadzonymi przez moich wykładowców-dyrygentów. Uczestniczyłam aktywnie w życiu chóralnym wielu szczecińskich zespołów, wśród których najważniejszy i najdłuższy okres spędziłam w Chórze Akademii Medycznej w Szczecinie, prężnie działającym pod dyrekcją prof. Ryszarda Handke. Tam też utrwaliło się moje postrzeganie roli dyrygenta, który dążąc do wyznaczonych celów, potrafi zachować równowagę między kwestiami artystycznymi a utrzymaniem przyjaznych relacji z członkami zespołu.

Od najmłodszych lat pasje i zainteresowania stanowiły ważny element mojego życia. Podczas studiów, podążając za swoją fascynacją teatrem i poezją, inicjowałam i angażowałam się w rozmaite projekty, wśród których znalazła się oryginalna forma kabaretowo-teatralna, którą współtworzyłam na uczelni z grupą przyjaciół. Inne artystyczne inicjatywy w tym czasie, to koncerty solowe z akademickim wokально-instrumentalnym zespołem muzyki dawnej czy koncerty z muzyką latynoamerykańską, do których zaprosił mnie znakomity kubański perkusista, wykładowca Akademii Muzycznej, prof. Jorge Luis Valcarcel. Kolejne nasze spotkanie odbyło się w 2015 roku, kiedy będąc dyrygentem i dyrektorem artystycznym autorskiego projektu *Wspólne brzmienia & The Latino Project* zaprosiłam do współpracy prof. Valcarcela wraz z zespołem *Los Charangos* do wspólnego wykonania, kultowego dla mieszkańców Ameryki Południowej, dzieła – *Misa Criolla* Ariela

Ramireza. Miało to miejsce podczas zorganizowanego przeze mnie oraz Chór Akademii Morskiej dziesięciodniowego festiwalu, który przerodził się w prawdziwe święto kultury latynoamerykańskiej. Koncert finałowy odbył się w szczecińskiej filharmonii. Na scenie pojawiło się jednocześnie ponad dwustu barwnych artystów z Puerto Rico, Ekwadoru, Chile, Kuby, Polski. Msza poprowadzona naprzemiennie przez trzech, pochodzących z różnych kontynentów dyrygentów (Fernando Gil Estrada, Amarilis Pagan Vila, Sylwia Fabiańczyk-Makuch) nabrała symbolicznego, podniosłego znaczenia. Założenie, które zmotywowało mnie do podjęcia wysiłku stworzenia międzynarodowego festiwalu, w pełni się sprawdziło – muzyka stanowi najtrwalsze, międzykulturowe spoiwo łączące narody. Wydarzenie to, podobnie jak inne projekty chóru z cyklu *Wspólne brzmienia* (I edycja – jazz: Kuba Badach, III edycja – *Magia kabaretu*: Grupa MoCarta, Ireneusz Krosny), miało na celu ukazanie jak nieograniczona jest chóralistyka i w jak zaskakujący sposób może tworzyć wspólne, niepowtarzalne brzmienia z artystami z odmiennych kultur i gatunków muzycznych. Stworzenie i kontynuowanie oryginalnego, nowatorskiego projektu uważam za swój zawodowy sukces. Olbrzymi nakład pracy, organizacja zaplecza finansowego, mobilizacja zespołu jest warta finalnego efektu artystycznego, który za każdym razem budzi entuzjazm wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Kreowanie ekscytujących brzmień i niekonwencjonalne podejście do chóralistyki towarzyszy mi od wielu lat. Inspiracją do późniejszych, dojrzałych działań były dla mnie doświadczenia z lat młodości. Taką wartość miały między innymi: współpraca z Chórem Teatru Opery i Operetki w Szczecinie, z którym występowałam jako artystka chóru (St. Moniuszko – *Straszny Dwór*, G. Bizet – *Carmen*, P. Czajkowski – *Eugeniusz Oniegin*) oraz warsztaty chóralne w Niemczech (Stralsund, Greifswald) i Danii (Kopenhaga). Wyjątkowa atmosfera międzynarodowych spotkań muzycznych, praca nad szczegółami z udziałem charyzmatycznych dyrygentów (m.in. Peter Aderhold), synteza sztuk (balet, chór, orkiestra) podczas koncertów plenerowych (*Carmina Burana* Carla Orffa) stały się źródłem inspiracji w późniejszych, własnych projektach.

Tego typu przedsięwzięcie miałam okazję realizować samodzielnie kilka lat temu, kiedy to otrzymałam zaproszenie od artysty, którego upodobania artystyczne są mi od zawsze bliskie. W 2010 roku kompozytor Piotr Broda, którego źródło inspiracji tkwi w stylistyce wielu gatunków muzycznych, zwrócił się do mnie z propozycją współpracy. Przyjacielska, pełna zaufania relacja pomogła stworzyć nam kilka oryginalnych,

nietuzinkowych projektów artystycznych. Jednym z ciekawszych, wspólnie wykreowanych wydarzeń kulturalnych, które odbiły się szerokim echem w regionie, było wystawienie plenerowego widowiska *Lux Aeterna* do muzyki napisanej przez Piotra Brodę z okazji obchodów 750-lecia miasta Police. Zostałam poproszona o przygotowanie i poprowadzenie prawykonania dzieła, co wiązało się z koordynacją wszystkich elementów olbrzymiego aparatu wykonawczego. Późnym wieczorem, na olbrzymiej scenie w Parku Staromiejskim w Policach, z całkowitej ciemności wyłoniło się światło, rozbłyły nastrojowe wizualizacje, przewinęły się sceny teatralne, zabrzmiała muzyka chóralna oraz naprzemiennie klasyczny i preparowany fortepian, podbity mocą instrumentów elektronicznych. Dzieło, o metaforycznym przesłaniu, łączące tradycję z nowoczesnością, zrobiło duże wrażenie na kilkutyśnej publiczności.

Po ukończeniu studiów otrzymałam atrakcyjną propozycję pracy w Zespole Wokalistów i Instrumentalistów *Camerata Nova* w Szczecinie, działającym pod kierownictwem prof. Eugeniusza Kusa. Utwory chóralne a cappella, wielkie dzieła oratoryjno-kantatowe z różnych epok, które wykonywałam i zgłębiałam nieprzerwanie przez piętnaście lat, uczestnicząc w działalności zespołu jako wokalistka oraz instruktor, pozwoliły mi na poznanie szerokiego spektrum literatury muzycznej wraz z jej problematyką wykonawczą. Wśród niezliczonych dzieł, w których procesie tworzenia i wykonawstwie uczestniczyłam podczas koncertów oraz warsztatów w kraju i za granicą znalazły się te najznakomitsze, najobszerniejsze, wymagające technicznego i artystycznego kunsztu. Należą do nich: *Mesjasz, Psalm 109 'Dixit Dominus'* G. F. Haendla, *Pasja według św. Mateusza, Pasja według św. Jana, Oratorium Na Boże Narodzenie, Magnificat* J. S. Bacha, *Ein deutsches Requiem* J. Brahmsa, *Stabat Mater, Te Deum, Requiem b-moll* A. Dworzaka, *Oratorium 'Die Schöpfung', Oratorium 'Die Jahreszeite'* J. Haydna, utwory wokально-instrumentalne W. A. Mozarta, G. G. Gorczyckiego, A. Vivaldiego oraz wiele innych. Praca w zespole pozwalała mi poznać warsztat pracy wielu autorytetów muzycznych w dziedzinie kompozycji i dyrygentury (Mściśław Rostropowicz, Zygmunt Rychert, Jerzy Salwarowski, Simon Carrington, Arvo Pärt, Piotr Moss, Marek Jasiński, Janusz Stalmierski), czy też rozwijać swoje umiejętności wokalne przy boku wybitnych solistów (Bożena Harasimowicz-Haas, Iwona Hossa-Derewecka, Marie Kobayashi, Ewa Marciniak, Adam Zdunikowski, Dariusz Stachura, Piotr Nowacki, Jarosław Bręk, Leszek Skrla, Krzysztof Jakowicz, Konstanty Andrzej Kulka, Bartłomiej Nizioł, Viktor Oistrach, Roman Perucki, Sławomir Wilk, Leszek Możdżer).

Kontakt z wyjątkowymi artystami, gotowość i poczucie wiary we własne umiejętności, nieustająca fascynacja chóralistyką, wizja samodzielnej pracy artystycznej, niezrealizowane pomysły twórcze sprawiły, że postanowiłam spróbować swoich sił w tej dziedzinie.

Po kilkunastu latach pracy z różnorodnymi grupami wokalnymi o odmiennym profilu i specyfice (zespół wokalny *Sotto Voce* – muzyka rozrywkowa i jazzowa, zespół wokalny *Gaude* – kwartet wokalny, chór Zespołu Szkół Muzycznych w Szczecinie), podjęłam decyzję o założeniu chóru akademickiego przy Wyższej Szkole Morskiej w Szczecinie (obecnie Akademii Morskiej w Szczecinie). Od tej pory nieprzerwanie z ogromną satysfakcją i niegasnącym zapałem prowadzę zespół, który od podstaw stworzyłam na własnych zasadach. Z chwilą powstania Chóru Akademii Morskiej w Szczecinie, stopniowo zaczęła wygasać moja działalność w innych dziedzinach. Organizacja pracy, stworzenie systemu zarządzania, w późniejszym etapie zinstytucjonalizowanie zespołu, a przede wszystkim osiągnięcie prawdziwej satysfakcji artystycznej potwierdzonej licznymi nagrodami, zajęło mi kilkanaście lat. Stabilny rozwój chóru, jego specyfika, w tym regularne praktyki morskie studentów, nauczyły mnie cierpliwości, umiejętności dostrzegania każdego drobnego sukcesu oraz wiary w możliwości zespołu. Jednocześnie uświadomiłam sobie jak istotna jest samodyscyplina, narzucenie dobrego tempa pracy oraz efektywne wykorzystanie czasu. Moje atuty i „narzędzia warsztatowe” to rzetelne przygotowanie się do prób, głęboka analiza struktury i formy utworu, przemyślana interpretacja wykonywanych dzieł, ale też duża elastyczność oraz kreatywność. Jednym z ważniejszych elementów, które egzekwuję od siebie i chórzystów jest opanowanie pamięciowe repertuaru a cappella, co wpływa korzystnie na spójne tempo, barwę dźwięku czy swobodę wykonawczą. Dopiero na tych solidnych fundamentach, zbudowane i uwolnione emocje mają szansę uplastycznienia oraz ożywienia dzieła muzycznego, zbliżając go do wizji kompozytora.

Bardzo ważne i odpowiedzialne miejsce w mojej pracy zajmuje szeroko pojęta organizacja życia artystycznego. Starannie przemyślany sezon, przebieg prób, koncertów, planowanie atrakcyjnych wyjazdów, wyważenie możliwości zespołu, dobór właściwego repertuaru, pochłaniają niezliczone, dodatkowe godziny. Zakończone sukcesem projekty nie byłyby możliwe bez aktywności i zaangażowania grupy przyjaciół-chórzystów, którzy czynnie uczestniczą ze mną w procesie tworzenia oraz wspierają moje działania organizacyjne i artystyczne. Niekończące się wyzwania organizacyjne stwarzają młodym ludziom możliwości

sprawdzenia się w różnych dziedzinach. Jest to nierzadko dla nich pierwszy przystanek do zweryfikowania swoich aspiracji czy predyspozycji przed podjęciem stałych zobowiązań zawodowych.

Praca z młodzieżą skłania mnie ku kompromisowym rozwiązaniom. Staram się wyważyć repertuar oraz projekty artystyczne uwzględniając gusta i oczekiwania chórzystów, a przede wszystkim naszej rodzimej i międzynarodowej publiczności. W efekcie, z Chórem Akademii Morskiej w Szczecinie, wielokrotnie koncertowałam w Polsce i za granicą, zrealizowałam cztery teledyski, wypracowałam indywidualny, rozpoznawalny charakter zespołu, stworzyłam cykliczny, autorski projekt *Wspólne Brzmienia* oraz znacznie rozszerzyłam repertuar o utwory muzyki rozrywkowej. Różnorodność oraz złożoność aranżacji literatury chóralnej w tym zakresie, pokonywanie problemów związanych z wymagającymi schematami rytmicznymi, subtelne elementy choreografii podniosły wysoko poprzeczkę i rozwinęły możliwości wykonawcze zespołu.

W ostatnim czasie podjęłam się realizacji dodatkowych ambitnych zamierzeń artystycznych. Dwa lata temu założyłam kilkunastoosobowy zespół złożony z wyróżniających się wokalistów w środowisku muzycznym Szczecina. Możliwości, przygotowanie muzyczne oraz wokalne zespołu *Pomerania Singers* inspirują mnie jeszcze intensywniej do zmierzenia się z bogactwem literatury chóralnej, a także weryfikują mój warsztat pracy. Satysfakcjonująca konfrontacja własnej techniki manualnej z profesjonalną grupą muzyków, czytelność i komunikatywność gestu, wiedza, doświadczenie oraz zaufanie, którym obdarzają mnie wokaliści, pozwalają na kreację wymagających dzieł i osiągnięcie wysokiego poziomu artystycznego.

Jednym z istotniejszych aspektów w pracy z moimi zespołami jest przekazywanie piękna muzyki w atmosferze wzajemnego zrozumienia i szacunku. Dobry kontakt między dyrygentem a zintegrowanymi chórzystami podczas koncertów czy prób ma nieoceniony wpływ na wyegzekwowanie artykulacji, zmian agogicznych, siły przekazu. Wzajemne kreowanie dzieła, nierzadko wzruszenie podczas koncertu, odpowiedzialność za wspólny efekt finalny powoduje, że wąska dyscyplina *dyrygentura* nie mieści się już w kanonie i definicji *sztuk muzycznych*, lecz rozszerza się o aspekty wychowawcze, psychologiczne oraz społeczne.

Po uzyskaniu stopnia doktora sztuki muzycznej na Uniwersytecie Muzycznym im. F. Chopina otrzymałam propozycję pracy w Akademii Sztuki w Szczecinie. Zaufaniem obdarzył mnie ówczesny dziekan Wydziału Edukacji w Szczecinie, prof. Dariusz Dyczewski, obecnie rektor uczelni. Jego energia, pracowitość, zaangażowanie, nieprzeciętne zdolności organizacyjne, życzliwość w kontaktach z wykładowcami i studentami są dla mnie wzorem w mojej pracy dydaktycznej.

Podczas indywidualnych spotkań ze studentami, w trakcie zajęć z dyrygowania, dbam o dobry kontakt emocjonalny oraz przyjazną atmosferę, co pomaga osiągać bardzo dobre efekty w procesie nauki. W pierwszym etapie kształcenia staram się wyeliminować jakiegokolwiek napięcia aparatu ruchu oraz wypracować czytelną i wyrazistą komunikację manualną. Plastyczność i sugestywność ruchu pozwalają uniknąć nadmiernej werbalizacji przy nauce i interpretacji dzieła muzycznego w późniejszej pracy z formacjami wokalnymi. Konfrontację nabytych przez studentów umiejętności w zakresie techniki dyrygenckiej obserwuję i weryfikuję podczas zajęć zespołów wokalnych do praktyk studenckich, które prowadzę. Po kilku latach doświadczeń w pracy dydaktycznej jestem przekonana, iż kluczową rolę w realizacji założeń w zakresie dynamiki, zmian tempa czy precyzyjności artykulacji odgrywa indywidualna sprawność gestykulacyjna. Równie szczególną uwagę w pracy z młodym adeptem sztuki dyrygenckiej kieruję równolegle na zmotywowanie do wszechstronnego zgłębiania wiedzy, potrzeby wnikliwej analizy, wrażliwości oraz pokory wobec dzieła muzycznego.

Charakterystyka zrealizowanych osiągnięć artystycznych przedstawionych do oceny

*Trzeba śpiewać o ludziach, którzy życie całe
spędzają na pokładach. I w każdej epoce
stawiają czoła morzu w rozszalałe noce,
nie dbając o nagrodę ani o czczą chwałę...*

kpt. ż.w. Andrzej Mendygrał

Moje zainteresowanie tematyką marynistyczną trwa nieprzerwanie od kilkunastu lat. Temat ten zapoczątkowałam, zgłębiłam i usystematyzowałam w obszernej pracy doktorskiej

Marynistyka w literaturze chóralnej w twórczości kompozytorów XX-XXI wieku (Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina w Warszawie, 2011).

Potrzeba promowania i upowszechniania tematyki marynistycznej wynika z moich wieloletnich przemyśleń, zainteresowań, spotkań i wielogodzinnych rozmów z osobami, które nieustannie narażone są na niebezpieczeństwo i siłę żywiołu. Skrajne, prawdziwe emocje i uczucia, które towarzyszą marynarzom każdego dnia (strach, samotność, miłość naprzemienna z nienawiścią, żarliwa wiara w Boga, ufność pokładana w Matce Bożej) są inspiracją zarówno dla poetów, jak i kompozytorów.

Głównym celem mojej działalności w tym obszarze jest przybliżenie mało popularnej, choć niezwykle różnorodnej pod względem zastosowanej stylistyki, technik kompozytorskich oraz indywidualnych koncepcji twórców literatury chóralnej oraz zwrócenie uwagi na jej ważną rolę w kształtowaniu się postaw patriotycznych w życiu narodu polskiego. Na szczególną uwagę zasługuje symboliczna wymowa utworów o tematyce marynistycznej w kształtowaniu morskiej świadomości po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Ideały te stanowiły mocny fundament, na którym budowano na nowo struktury państwowe i rozbudzano nieznane w społeczeństwie horyzonty dotyczące myśli marynistycznej. Niezwykle ważną rolę w historii Polski w tym względzie odegrało miasto Gdańsk i Kaszuby, a wśród kompozytorów okresu międzywojennego – Feliks Nowowiejski i Stanisław Kazuro.

Jako dyrygent Chóru Akademii Morskiej w Szczecinie, czuję niejako misję i powołanie do rozszerzania i poszukiwania utworów, które zostały napisane pod wpływem inspiracji jednym z największych, nieokiełznanых żywiołów – morzem. Zbiór zgromadzonej i wyszukanej przeze mnie światowej literatury chóralnej o tej tematyce jest imponujący. Jednakże moje ścisłe zainteresowania koncentrują się przede wszystkim na sakralnej i świeckiej twórczości kompozytorów współczesnych.

Osiągnięcie, które pragnę przedstawić do oceny jest zbiorem nagrań, zrealizowanych w latach 2016-2017 z dwoma prowadzonymi przeze mnie zespołami. Wybór powyższych utworów podyktowany jest szczególnym miejscem, jakie przedstawione do oceny kompozycje zajmują w mojej działalności i dorobku dyrygenckim. Niektóre z tych utworów są mi bardzo bliskie ze względu na zaufanie, jakim zostałam obdarzona przez kompozytorów, powierzających mi prawykonanie swoich dzieł (Romuald Twardowski, Bartosz Kowalski, Piotr Broda).

Obydwie płyty łączy tematyka sakralna w twórczości marynistycznej kompozytorów polskich XX i XXI wieku, która koncentruje się na motywie średniowiecznej antyfony *Ave Maris Stella (Witaj Gwiazdo Morza)*. Nawiązując do Pierwszej Księgi Królewskiej (jedna z ksiąg Starego Testamentu), Matka Boża zostaje nazwana *Gwiazdą Morza*, będącą synonimem *Gwiazdy Polarnej*, która poprzez swe niemal niezmiennie położenie w ciągu nocy wskazuje drogę wędrowcom. Odmienne ujęcie antyfony przez wybitnych współczesnych kompozytorów polskich, kontrastujące ze sobą formy, zafascynowały mnie, przez co zobligowały do podjęcia próby interpretacji i upowszechnienia dzieł, które pragnę zadedykować wszystkim ludziom związanym z morzem.

1. Płyta zrealizowana z Chórem Akademii Morskiej w Szczecinie

Ave Maris Stella, Szczecin 2017

dyrygent – Sylwia Fabiańczyk-Makuch

W utworze Pawła Łukaszewskiego *Ave Maris Stella*, forma antyfony (przeciwgłosu) jest ujęta w sensie dosłownym. Utwór został wykonany przez dwa dialogujące między sobą chóry. Artystyczny cel został osiągnięty poprzez konsekwentne ukazanie i zrealizowanie kontrastujących ze sobą rytmicznie motywów oraz narastającego napięcia związanego ze zmianami agogicznymi w utworze. Zupełnie innymi elementami formotwórczymi w swojej kompozycji *Ave Maris Stella* posłużył się Miłosz Bembinow. Nawiązujący do chorału gregoriańskiego wstęp sugeruje powrót do najstarszej formy antyfony. Jednakże już po kilkunastu taktach pojawia się rozwinięcie chorałowego tematu w formie współczesnej, o czym dobitnie przekonują charakterystyczne struktury akordów, ozdobione licznymi sekwencjami dysonujących interwałów, które nie pozwalają wykonawcom na popadanie w harmoniczną rutynę. Zespół, podobnie jak w poprzednim utworze, uwypuklił wyraźny dialog tematyczny, tym razem pomiędzy głosami żeńskimi i męskimi, wywiązał się również z trudnego zadania dotyczącego zarówno nienagannej intonacji, jak i lirycznego frazowania. Kolejna kompozycja, po którą sięgnęłam to *Ave Maris Stella* Piotra Jańczaka. Początkowa forma hymnu ustępuje tu motorycznej, opartej na synkopowym podziale części, by później przejść w zróżnicowany dynamicznie dialog pomiędzy głosami, zakończony homofonicznym, tytułowym werselem. Praca nad tym utworem koncentrowała się i miała na celu podkreślenie kolorystyki brzmienia utworu, ekspresję pojawiającego się kilkakrotnie

przewodniego motywu, jak też synchronizację partii wymagających jednostajnej, wyrównanej pulsacji rytmicznej. Dwie kolejne kompozycje, które znalazły się na płycie Chóru Akademii Morskiej w Szczecinie stanowią prawykonania. *Water Song* Bartosza Kowalskiego to niezwykle interesujące, jak też wymagające wykonawczo dzieło, przede wszystkim ze względu na swoje zróżnicowanie wyrazowe. Utwór rozpoczyna się niepozornie, spokojnie, by po zaprezentowaniu motywu przewodniego (woda jako źródło życia, woda jako siostra czasu) nabierać powoli rozpędu, niczym rwący strumień spływający z coraz bardziej stromego zbocza, by wreszcie, po krótkim wezbraniu, spłynąć wodospadem końcowych eksklamacji. Efekt nagrania jest wynikiem moich intensywnych przemyśleń dotyczących interpretacji utworu, staranności w podkreśleniu jednostajnych figur słowno-rytmicznych oraz wydobycia ekspresji frazy. Premierowe wykonanie spotkało się z dużym uznaniem autora, który z entuzjazmem podkreślił wzorcowe odczytanie i zrozumienie jego intencji twórczej. Ostatni utwór zrealizowany na płycie to *Morze marzy* szczecińskiego kompozytora Piotra Brody. Jest to forma minimalistyczna, choć bogata w środki wyrazu, będące w pewnym sensie pozamuzycznym rodzajem przekazu treści (imitacja szumu wiatru i morskich fal). Realizacja nagrania odbyła się z udziałem kompozytora, zatem ostateczna forma utworu nieco różni się od poprzednich, głównie w aspektach technicznych. Kluczowe elementy są wyróżnione charakterystycznymi podbarwieniami brzmienia, a także odpowiednim umieszczeniem w panoramie stereofonicznej. Chór sprostał wymagającym pod względem dyscypliny rytmicznej i intonacyjnej zadaniom wykonawczym (problematyczne partie sopranowe ze względu na umieszczenie ich w wysokich rejestrach, złożone współbrzmienia, nieklasyczne następstwa akordów), a przede wszystkim zrealizował oczekiwania kompozytora, dotyczące interpretacji oraz umiejętności odnalezienia się w partiach wokalnych, które zostały przeniesione z notacji instrumentalnej na głos ludzki.

2. Płyta zrealizowana z zespołem wokalnym *Pomerania Singers*

Missa Stella Maris/Tryptyk Morski, Szczecin 2017

organy – Bogdan Narloch, dyrygent – Sylwia Fabiańczyk-Makuch

Tryptyk morski Romualda Twardowskiego to zbiór trzech utworów a cappella dedykowany Chórowi Akademii Morskiej w Szczecinie. Utwory nawiązują do trzech historycznych okresów: średniowiecza, romantyzmu oraz współczesności. Pierwszą część

tryptyku stanowi XII-wieczna pieśń wojów Bolesława Krzywoustego *Pieśń Rycerzy Bolesławowych o Morzu*. Słowa Galla Anonima, ubrane w czterogłosową formę chóralną z elementami chorału gregoriańskiego, sugerują nieuchronne dążenia do zdobywania mórz i oceanów jako jednego z czynników zapewniającego dalszy rozwój ówczesnego społeczeństwa. Powstanie tego utworu było prawdopodobnie związane z uzyskaniem przez Polskę dostępu do morza. *Cisza morska*, napisana do słów Adama Mickiewicza (sonet, noszący podtytuł: *Na wysokości Tarkankut*, rozpoczynający właściwy cykl *Sonetów Krymskich*) jest pieśnią o zwiewnym, niemalże tanecznym charakterze, ilustrującą sielankowy błogostan panujący zarówno na powierzchni oceanu, jak i w jego głębi. Stanowi ona kontrast pomiędzy częścią pierwszą i trzecią tryptyku. *Morze* (sł. Edwin Herbert) to spokojny, falujący utwór, o nieco impresjonistycznym charakterze. Szczególnie ważne przy realizacji całego cyklu było wyegzekwowanie i podkreślenie formy oraz elementów charakterystycznych dla danych epok. Wokaliści zgodnie z sugestią kompozytora wydobyli w kolejnych częściach „surowość brzmienia i wyciosane jakby z kamienia akordy” (część pierwsza), swobodę w kształtowaniu frazy, romantyczne *rubata* (część druga) oraz motorykę części trzeciej (zjawisko przyptyków i odpływów podkreślone przez zmiany dynamiczne), która wymagała od wykonawców dużej konsekwencji i dyscypliny wokalne.

Msza *Stella Maris* op. 49 nr 4 Feliksa Nowowiejskiego została skomponowana na uroczystość poświęcenia mającej powstać przyszłej Bazyliki Morskiej w Gdyni. Utwór zawiera elementy modalne, które łączą się z późnoromantyczną harmonią. Kompozytor wykorzystuje motywy chorałowe, przenikające się niejednokrotnie z polskimi pieśniami liturgicznymi. Silnie zróżnicowana ekspresja kontrastuje w utworze z lirycznymi, spokojnymi kantylenami. Struktury chorałowe, technika nota contra notam, jednogłosowy śpiew kościelny stawiają wykonawców oraz dyrygenta przed olbrzymim wyzwaniem. Dodatkowa trudność pojawia się poprzez zastosowane i skontrastowane przez kompozytora środki: fakturę homofoniczną, odcinki monodyczne, fragmenty a cappella, partie solowe, paralelizmy kwintowe, zmienne tempa. Moim założeniem przy podjęciu się realizacji dzieła było uzyskanie specyficznego klimatu utworu oraz modalnego brzmienia kompozycji, podkreślonego przez archaizujące środki harmoniczo-melodyczne. Efekt ten został uzyskany dzięki sprawności, doświadczeniu oraz wysokim kompetencjom wokalnym i muzycznym wszystkich wykonawców.

W ramach podsumowania, oprócz wskazanych do oceny nagrań, jako dodatkowe osiągnięcie artystyczne chciałabym wskazać realizację najważniejszych przedsięwzięć i planów koncertowych w latach 2015-2017, dokonanych z prowadzonymi przeze mnie zespołami.

Większość z nich została wymieniona i szerzej opisana w niniejszym autoreferacie.

Są to:

- przygotowanie Chóru Akademii Morskiej w Szczecinie do światowej prapremiery dzieła Janusza Stalmierskiego *Canticum in gratiarum actione* na baryton, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną (Filharmonia im. M. Karłowicza w Szczecinie, 2015)
- stała współpraca z Filharmonią im. Karłowicza w Szczecinie - przygotowanie chórów do wykonania sześciu dzieł symfonicznych (m.in. Wł. Pawlik – *Wolność*, J. K. Pawluśkiewicz – *Harfy Papuszy*, K. Trebunia-Tutka – poemat symfoniczny *Legenda Tatr*, U. Borkowska – *Cyberfonia*)
- przygotowanie chóru i poprowadzenie koncertu symfonicznego z okazji 1050-lecia Chrztu Polski (Bazylika Konkatedralna w Kołobrzegu, 2016, H. Seroka – *Credo*, wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Koszalińskiej, Chór Akademii Morskiej w Szczecinie, Zespół wokalny *Pomerania Singers*, sopran – Joanna Tylkowska-Drożdż, mezzosopran – Beata Dutka, dyrygent – Sylwia Fabiańczyk-Makuch)
- przygotowanie i poprowadzenie prawykonań sześciu utworów a cappella o tematyce marynistycznej, napisanych przez współczesnych kompozytorów polskich (Sz. Godziemba-Trytek – *Si sumpsero pinnas*, P. Kornicz – *Stabat Mater*, R. Twardowski – *Tryptyk morski*, B. Kowalski – *Water Song*, P. Broda – *Morze Marzy*, J. Stalmierski – *Water Music*)
- założenie kameralnego zespołu wokального *Pomerania Singers*, aktywnie koncertującego w Szczecinie i regionie
- stworzenie autorskiego, cyklicznego projektu *Wspólne Brzmienia* - dyrektor artystyczny i organizacyjny: Sylwia Fabiańczyk-Makuch (2015 – festiwal *The Latino Project*, 2016 – Grupa MoCarta, Ireneusz Krosny)
- czołowe nagrody uzyskane z Chórem Akademii Morskiej w Szczecinie w latach 2015-2017 na konkursach zagranicznych (dwa razy Grand Prix, osiem złotych dyplomów) oraz na konkursach krajowych (Grand Prix, dwa złote dyplomy), w tym najważniejsze: Grand Prix, trzy złote dyplomy i nagroda publiczności na festiwalu chóralnym w

Kownie (2015), Grand Prix, nagroda dla najlepszego dyrygenta festiwalu w Bratysławie (2016) oraz złoty dyplom i pierwsze miejsce na festiwalu chóralnym w Petersburgu (2017)

- zrealizowanie dwóch teledysków z Chórem Akademii Morskiej w Szczecinie (*Paradise*, Malta 2015, P. Łukaszewski – *Ave Maris Stella*, Szczecin 2016)

* * *

Po wielu latach odpowiedzialnej, cierplivej pracy nad kształtowaniem techniki wokalne, świadomym wyzwoleniem ekspresji, precyzją artykulacyjną, jestem dumna z efektów oraz nieustannych postępów, możliwości i potencjału swojego ponad osiemdziesięcioosobowego Chóru Akademii Morskiej w Szczecinie. Owocem tych starań jest uzyskanie przez prowadzony przeze mnie zespół w ciągu ostatnich dziewięciu lat czterdziestu siedmiu czołowych nagród na krajowych i zagranicznych konkursach chóralnych. W przyszłości nadal pragnę weryfikować poziom chóru poprzez udział w kolejnych konkursach i festiwalach.

Moje najbliższe plany artystyczne będą skoncentrowane wokół zainicjowanych wcześniej projektów, wśród których na uwagę zasługują: wykonanie partii chóralnej w poemacie *Harfy Papuszy* Jana Kantego Pawluśkiewicza w Filharmonii Gorzowskiej (maj 2017), prawykonanie utworu Marka Raczyńskiego *Regina Polonie*, napisanego na chór, solistów i organy (Bazylika św. Jana Chrzciciela w Szczecinie, czerwiec 2017), koncert symfoniczny z Orkiestrą Filharmonii Szczecińskiej *Muzyka na wodzie* (czerwiec 2017), koncerty podczas finału regat *the Tall Ship Races* w Szczecinie (sierpień 2017) oraz kolejna edycja *Wspólnych brzmień* (Filharmonia im. M. Karłowicza w Szczecinie, wrzesień 2017), której motyw przewodni tym razem związany będzie z muzyką etniczną i wielonarodowym dziedzictwem kulturowym.

Jednym z najważniejszych aspektów moich działań artystycznych, który zamierzam kontynuować, jest promowanie oraz szeroka popularyzacja cennej twórczości chóralnej o tematyce marynistycznej oraz podejmowanie kolejnych kroków, które pomogą wzbogacić tę literaturę o nowe kompozycje.

Prawidłowością w mojej pracy jest potrzeba nieustannego rozwoju osobistego, samodyscyplina, doskonalenie, przewyżnianie trudności oraz mobilizacja do realizowania

coraz ambitniejszych zadań. Po kilkunastu latach doświadczeń zauważam, jak ważna jest wytrwałość zarówno w drobnych sprawach, jak i w wielkich przedsięwzięciach, dążenie do celu i wiara w powodzenie autorskich pomysłów, które wydawałoby się, mogłyby wykraczać nierzadko ponad możliwości grupy. Wiele razy doświadczyłam, że sama tę poprzeczkę sobie podwyższam, jednocześnie zachęcając zespół do podjęcia dodatkowego wysiłku.

Wieloletni, konsekwentny rozwój artystyczny, ostatnie lata sukcesów, wyjątkowych koncertów, dużych, wymagających przedsięwzięć utwierdziły mnie w przekonaniu, że moja droga dyrygencka jest misją i powołaniem. Każdego dnia odkrywam w sobie, pielęgnuję oraz wypracowuję pozamuzyczne cechy i zachowania niezbędne do prowadzenia zespołów: zdolności, predyspozycje przywódcze, talent do integracji i scalania różnorodnych, często kontrowersyjnych osobowości w zespole, umiejętność wyważenia partnerskich relacji, utrzymania szacunku oraz balansu między dobrą atmosferą a respektowaniem moich decyzji, obowiązkowość, dobra organizacja pracy, sumienność i samodyscyplina. Niewątpliwie najbardziej stabilnym elementem i motorem moich działań od początku drogi artystycznej, który mam nadzieję kontynuować, jest niegasnąca pasja, miłość do muzyki oraz chęć kreowania magii dźwięku z bliskimi, wrażliwymi na piękno sztuki, członkami wielkiej chóralnej rodziny.

Sylwia Fabiańczyk-Makuch